

„KRONIKA TYGODNIA - Magazyn Zamojski”, 4 maja 1994 r.

TAKI DOBRY NIGDY NIE BYŁEM

Często można spotkać się z twierdzeniem, że najlepiej było nam w łonie matki. Podobno jest tam bezpiecznie, wygodnie, beztrosko. Nic bardziej mylnego. W łonie pełno jest lęków i niepokoju. Dziecko żyje tam nie tylko swoimi problemami, ale i matki. Przeżycia te dokładnie odnotowuje w swojej nieuświadomianej pamięci, później odreagowuje je w postaci różnych chorób i dolegliwości, szczególnie wówczas, gdy w miarę upływu lat słabnie układ odpornościowy.

Zgłosił się do mnie o pomoc trzydziestopięcioletni mężczyzna z impotencją. Wcześniej leczył się u seksuologa. Terapia ta czyniła go sprawnym tylko w czasie zażywania leków. Będąc kawalerem, nie miał zastrzeżeń do swojej męskości. Ożenił się. Żona po urodzeniu dwojga dzieci zaczęła stronić od swoich małżeńskich powinności. W końcu postanowiła skutecznie obrzydzić mu seks. W czasie stosunków wszczyniała kłótnie, był to dla niej najodpowiedniejszy moment do zgłaszania wszelkich pretensji. Z tych i innych jeszcze względów małżeństwo rozpadło się. On znalazł sobie inną kobietę i okazał się... impotentem. Najprościej byłoby stwierdzić, że to żona nabawiła go urazu do kobiet i przez to utracił swoją męskość. Jeśli jednak mamy mówić o nerwicy, to zgodnie z psychoanalizą, przyczyn jej należałoby poszukiwać we

wczesnym dzieciństwie lub też w przeżyciach z łona matki. Zachowania żony to tylko ten czynnik, który wydobył z głębi pamięci i wzmocnił to urazowe przeżycie, które później zaowocowało impotencją. Należało więc odszukać ten uraz.

Pacjent okazał się bardzo podatny na moją metodę, medytację z wizualizacją i afirmacjami, wspomaganą bioenergoterapeutycznie. Cofnięty w czasie, dokładnie przedstawił swoje przeżycia. Zapraszam do prześledzenia fragmentu jego relacji z łona matki.

Ciemno, boję się, jestem cały ścierpnięty, zdrętwiały. Kolana podciągnięte mam pod brodę, uda uciskają brzuch, zdrętwiała jest cała miednica, zdrętwiały są jądra. Nie czuję lewej ręki, drętwą. Kręgosłup zgięty, boli na wysokości łopatek. Cała lewa strona ciała, to tak, jakby nie była moja. Nóżki i pośladki mam ścierpnięte. Głowa bardzo zgięta do przodu, czuję napięcie w gardle. Czuję uciski i zdrętwienia w różnych częściach głowy. Uciśnięta prawa skroń. Uciśnięta część ciemieniowa, schodzi z niej chłód. Czuję zgniecenie w sercu. Matka jest rozdrażniona, boi się, bije ją ojciec, ucieka, boi się o ciążę, ja boję się razem z nią. Pępowina płynie do mnie chłód, jest to chłód emocjonalny, zła informacja. Jest mi źle, boję się, wyczekuję na jakieś niebezpieczne zdarzenie. Już ono nastąpiło. Matka upadła. Bardzo boli mnie kręgosłup, stuknąłem się główką. Matka obsunęła się po drabinie, po której niosła w miednicy na strych pranie. Boi się o mnie. Jest mi bardzo niewygodnie, ścierpnięta głowa, boli mnie szyja, kręgosłup, jestem bardzo przestraszony... .

Tak dokładnie przedstawiają medialni pacjenci swoje przeżycia z łona matki, okołoporodowe, dziecięce i późniejsze, a także z poprzednich wcieleń. Po uwolnieniu ich od takich negatywnych, chorobotwórczych zapisów, wzrasta wydolność organizmu pod każdym względem. Ustępują lęki, zahamowania, kompleksy. Zwiększa się sprawność umysłowa: Znikają choroby, często dotąd nieuleczalne. Następuje odmłodzenie organizmu. Zwykle pacjenci zgłaszają mi, że schudli przynajmniej o kilka kilogramów. Uważam, że taką odreagowującą terapię powinien przejść każdy, i to zanim zacznie chorować.

Uwolniłem mojego pacjenta od tej urazowej pamięci. Szukając przyczyn impotencji, należało zwrócić szczególną uwagę na informację o ucisku ud na brzuch, o zdrętwiałych jądrach. Pamięć takich ścierpień czy zdrętwień powoduje, że własna bioenergia nie może swobodnie krążyć w organizmie, w związku z tym niedoenergetyzowane części ciała ulegają upośledzeniu.

Po dwóch tygodniach, na kolejnym seansie, pacjent powiedział mi: *przytuliłem się do kobiety i c oś drgnęło,*

ale bałem się spróbować, żeby nie zapeszyć

. Po kolejnych dwóch tygodniach usłyszałem:

Odbyłem z wieczora trzy numery pod rząd, taki dobry nigdy nie byłem, nawet gdy miałem 20 lat.

STANISŁAW KWASIK